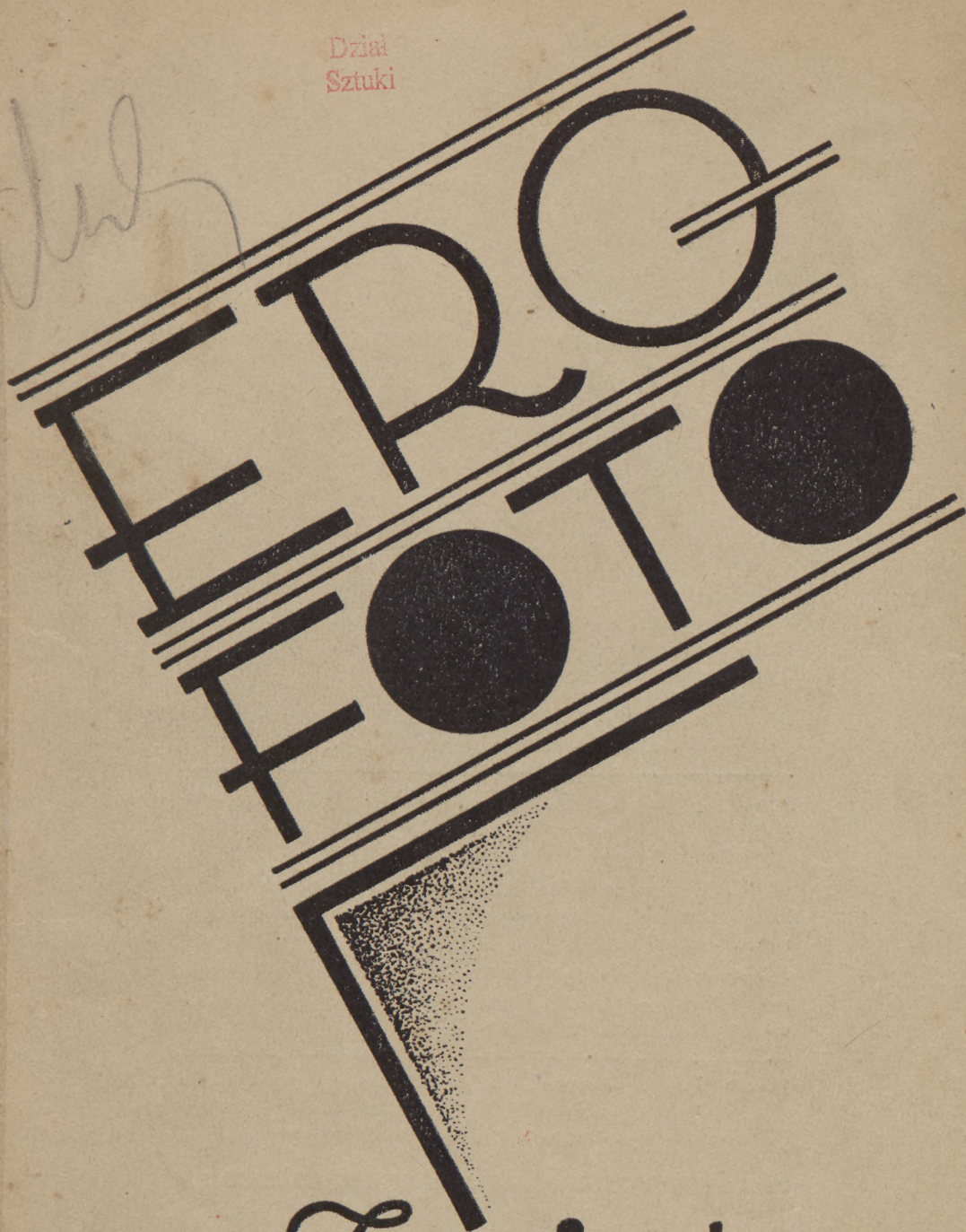


C. 79

Dział
Sztuki

duży



Fesień
1935

Spis treści:

Ś. P. Konrad Hoffman	1
Redakcja swoim Czytelnikom	2—3
O zmierzchu lata	4—5
Fotograf amator — mała kamera — błona	6—7
Kompozycja w obrazie fotograficznym	8—9
Różnorodności	9—17—18
Nasze ilustracje	10—11
Kącik krytyczny	11
W Tatrach i na Wileńszczyźnie	12—13
Przygoda fotografa (nowela)	13
Prasa krajowa	14
Kronika kwartalna (Jubileusze, Wystawy, Konkursy)	15—16—17
Akcja Wytwórni „Ero” na rzecz młodzieży	19
Odpowiedzi Redakcji	20

Kwartalnik „Ero-Foto” otrzymać można bezpłatnie we wszystkich składach przyborów fotograficznych w całej Polsce.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmian w rękopisach. Rękopisów na artykuły drukowane nie zwraca się.

Odpowiedzi na listy nie opatrzone znaczkami na portu zwrotne udziela się w rubryce „Odpowiedzi Redakcji”.

Tłoczono w drukarni Wytwórni „Ero” w Poznaniu, w nakładzie 25,000 egz.

Rotograwura Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Kc 73/09

30,-

ERO FOTO

Kwartalnik ilustrowany poświęcony fotografii amatorskiej.

Organ Wytwórni Fotochemicznej „Ero” w Poznaniu.

Wychodzi na wiosnę, lato, jesień i zimę.

Nr. 2

J E S I Ę Ń

1935



Ś. P. KONRAD HOFFMAN

W Gdyni w dniu 25 lipca 1935 r. w trakcie nakręcania filmu propagandowego bezlitosna śmierć niespodziewanie, a przedwcześnie oderwała od pracy ś. p. Konrada Hoffmana.

Bolesna ta wiadomość odbiła się smutnem echem w naszych Zakładach, dla których zapoczątkował i redagował pismo „Ero-Foto”.

Ś. p. Zmarły urodził się w roku 1909, a więc żył bardzo krótko, jednak mimo tego tak krótkiego czasu dał się poznać jako wielce utalentowany pedagog-fotografik. Wszystkie wolne chwile poświęcał fotografii, pracując dla różnych periodyków; między innymi współpracował z pismami: „Wiadomości Fotograficzne”, „Foto”, „Fotograf Polski”, „Ilustracja Polska”, a nawet z wiedeńskim „Die Gallerie”. Jego fotogramy przyjmowane były na najrozmaitsze salony fotograficzne o charakterze międzynarodowym, zyskując wszędzie poważne uznanie. Pracował w zakresie pejzażu, architektury, portretu charakterystycznego, a już najwięcej rodzaju.

Zgon zaskoczył go w pełni sił twórczych i jest dla najnowszej z sztuk plastycznych niemałą szkodą. Również i my tracimy w nim cenionego współpracownika.

Składamy hołd jego pamięci i łączymy się w żałobie z pozostałą rodziną, śląc jej szczerze słowa współczucia.

Wytwórnia Fotochemiczna
„Ero” Poznań

Dział
Sztuki



521, 76328



REDAKCJA SWOIM CZYTELNIKOM

Już po raz drugi mamy możliwość porozmawiania z Czytelnikami, którzy tak życzliwie przyjęli nasz pierwszy numer pisma „Ero-Foto” nadsyłając w tysiącnych listach swoje uwagi (przeważnie życzenia, aby pismo wychodziło częściej) gorące słowa entuzjazmu i życzenia „dalszej owocnej pracy”. Tak zachęceni przystępujemy z dużą nadzieją i z prawdziwą radością do składania drugiego numeru „Ero - Foto”, które już w myśl życzeń Szan. Czytelników ukazuje się jako pismo kwartalne a wychodzić będzie na wiosnę, lato, jesień i zimę. Będzie „pismem czterech pór roku” i każdy numer będzie innej porze roku specjalnie poświęcony. Ma to swoje olbrzymie znaczenie właśnie w fotografii amatorskiej, gdzie warunki pracy zmieniają się właśnie w tych okresach, które jednocześnie są okresami wielkich i gruntownych przeobrażeń w naturze. W ten sposób amator fotograf wobec stale zmieniających się warunków fotografowania, będzie przy kształceni pomocy naszego pisma przygotowany na wszystkie niespodzianki i niepowodzenia na jakie normalnie narażony jest mniej przygotowany technicznie fotograf. Z tej misji dopomagania i do kształcenia fotoamatorów zdajemy sobie doskonale sprawę i postara-

my się w jaknajszerszej mierze właśnie tym początkującym wskazać drogi po których nie będzie niepowodzeń i przykrych rozczarowań. Wiemy, że pismem naszym nie wypełnimy luki jaka istnieje w polskim świecie fotograficznym, gdzie jak nigdzie daje się bardzo dotkliwie odczuwać brak pism fachowych. I dlatego właśnie, że pismu naszemu nadajemy specyficznie swoisty charakter, nie będziemy tym pozostałym pismom, jakie wychodzą u nas, żadną przeszkodą, przeciwnie, mając na względzie przede wszystkim rozwój fotografii amatorskiej w Polsce, jesteśmy przekonani, że w rozwoju tym decydującą rolę odgrywa dobrze postawione piśmiennictwo fachowe i dlatego wszystkie wychodzące w kraju pisma fotograficzne będziemy otaczali stałą uwagą, dbając usilnie o to, aby liczne rzesze naszych Czytelników jaknajżywotniej się niemi interesowały we własnym zresztą interesie.

Stało się równocześnie coś nieoczekiwanego..... Tragiczną śmiercią zmarł śp. Konrad Hoffman, pierwszy redaktor naszego pisma.

Jakże jeszcze niedawno widywałem się z tym człowiekiem, pełnym entuzjazmu dla fotografii, dla której pracował niezmordowanie i kiedy wyjeżdżał nad polskie mo-

rze, celem nakręcenia krótkometrażowego filmu, — a było to w lipcu bieżącego roku, — żegnaliśmy go serdecznie, nie przecuwając ani na chwilę, że żegnamy go na zawsze, lecz czemu jesteśmy wobec postanowień Bożych; zmuszeni, pogodziliśmy się z losem.

Zakłady „Ero” w Poznaniu, w tej dla nich smutnej chwili, złożyły na moje barki dalsze losy pisma „Ero-Foto”. Mając ku temu podstawy, podjąłem się tego bardzo odpowiedzialnego stanowiska, zapewniając jednocześnie tak Szanownych Czytelników, jakoteż samą Dyрекcję Wytwórni „Ero”, że pismo poprowadzę po linii wytyczonej pierwotnie przez mego poprzednika, jednakże z wszelkimi dążnościami, by obrało ono drogę, wiodącą ku wielkiej idei stworzenia nowych kadr fotografików w prawdziwym tego słowa znaczeniu.

Mógłby jednakże ktoś powiedzieć, że pismo, wydawane bezpłatnie przez fabrykę, musi być nawskroś reklamowe — otóż mimo, że „uczciwa reklama jest potęgą, a nawet żywiołem”, to obraliśmy zupełnie coś odrębnego, mianowicie chcielibyśmy, by Polska, dysponująca rodzimym przemysłem fotograficznym, liczyła nie dziesiątki lub setki wprawnych amatorów, lecz tysiące, tak jak to jest np. w Anglii, lub U. S. A.

Wierzmy silnie, że idea ta połączy się niebawem nicią współpracy z pionierami polskiej foto-

grafiki. Wierzmy również, że i ci fotograficy, którzy mogliby, a dotychczas nie wypowiadali się na łamach pism fachowych, przerwają swe dotychczasowe milczenie na użytek polskiej fotografii.

Oddając nasz drugi numer pisma „Ero - Foto” do druku, z góry przewidujemy, z jaką radością spotka się u Czytelników fakt przemianowania pisma półrocznego na kwartalnik, fakt polepszenia reprodukcji, gdyż już w tym numerze reprodukcje będą wykonane pierwszorzędą techniką rotografurową, dalej zwiększenie objętości pisma o dalsze ośm stron. Z dużym zainteresowaniem oczekujemy dalszych „głosów” od Szanownych Czytelników i odpowiadzi na ankietę, oczekujemy z całą świadomością dobrze zapoczątkowanej pracy, inicjatywy bardzo celowej, aktualnej „wprost na czasie”, czego potwierdzenie znaleźliśmy w listach od Czytelników o jakich już wspomnieliśmy na początku. Nasz pierwszy numer miał dużo usterek technicznych spowodowanych może tem, że przygotowany był z dużym pośpiechem na Targi Poznańskie. Przepraszamy za nie Szan. Czytelników i pewni już jesteśmy, że drugi numer „Ero-Foto” przewyższy swojego poprzednika dziesięciokrotnie, to też z całym spokojem oczekujemy dalszych głosów krytycznych i dalszych życzeń co do naszego pisma, które w miarę możliwości starać się będziemy uwzględniać.

Zenon Maksymowicz

O ZMIERZCHU LATA

Dziś jest pierwszy pochmurny dzień. Lato zdaje się dobiegać końca. Słoneczny, jasny kontrastowy temat naszych zdjęć wiosennych i letnich musi ustąpić miejsca innym nastrojom. Ranki przecież zaczynają być już mgliste — codziennie spada jakiś mniej lub bardziej gwałtowny deszczyk ciepły jeszcze ale już jesienny. Kończy się t. zw. i tradycją uświęcony „sezon fotograficzny”, wakacje, lato, kiedy najwięcej robiło się zdjęć, bo w okresie tym natura obdarzyła fotografów najbardziej sprzyjającymi dobremu zdjęciu warunkami. Tak mówiono „dawniej”. **DZIŚ SEZONEM FOTOGRAFICZNYM JEST ROK CAŁY.** Niema mniej czy bardziej sprzyjających warunków, zdjęcia udadzą się z a w s z e. Trzeba tylko wiedzieć jak to się robi, jakiego to materiału bierze się aby i nocne zdjęcie się udało, we mgle czy nawet w deszczu. Jasne obiektywy, świetny, wysoko-czuły materiał negatywowy (klisze „ERO-AVIA” — Błony „ERO-PRESTOCHROM” nowy gatunek z nadrukiem 26° Sch.) wszystko to spowodowało całą trudność fotografowania tylko do jednego: do umiejętności operowania aparatem przez fotografującego, umiejętności wybierania motywu, umiejętności patrzenia. Ktoś kto wie, że fotografować można zawsze, tylko, że jesienią niema czego, ten złoży

oczywisty dowód zupełnej nieumiejętności dostrzegania rzeczy pięknych i ciekawych nawet na codziennym podwórku naszego szarego życia. Złoży mało pochlebny wyrok na własne zdolności. Bo rozważmy tylko bliżej co daje nam jesień. Bo o zimie już nawet nie wspominamy, każdy chyba widział tysiące cudownych zdjęć na te tematy. Jesienią warto się jeszcze i dlatego zainteresować fotograficznie, bo jest to temat zupełnie nie wyzyskany, a chyba znacznie przyjemniej i korzystniej fotografować coś, co jest mało znane i wykorzystane.

Jednym z najpiękniejszych tematów jesiennych są mgły. Białe, puszyste, tajemnicze, skrywające wszystko co tylko znajduje się poza naszym pierwszym planem widzenia. Ten „plan pierwszy” występuje zato cudownie wyraźnie i kontrastowo i w zestawieniu z miękkością i tajemniczością tła stwarza tak cudowne efekty, że niejednego amatora fotografa tak zwiąże głęboko z tematem, że potem taki fotograf nic innego nie będzie robił tylko fotografował jesiennie mgły. Znam takich co specjalnie czekają jesieni, studując przez resztę roku trudności fotograficzne ztem związane. Mają powykreślane całe kalendarzyki, odnoszące się do pewnych okresów, w których przeważają piękne

okazy mgieł, mają ponotowane miejscowości itd. Ci wielce doświadczeni twierdzili w rozmowie, że do tak prostego tematu jak zestawienie białej mgły z czarnem przedpołem, czyli pierwszym planem, jak się to nazywa, nie potrzeba żadnych specjalnych płyt czy błon. Filter żółty raczej zaszkodzi. Wywołujemy ostrożnie w słabym rozświetleniu świeżego wywoływacza, aby zyskać drobne ziarno i świetne przejścia półtonowe. Miętko kopijący papier bromowy oddaje te nastroje prawie tak, jak w rzeczywistości nas to zachwycało.

Zato odmiennym tematem jesiennym jest tak zwana „polska jesień”. Barwna, złoto czerwona, spadające pożółkłe liście z drzew, wichry tak gwałtowne o tej porze, wszystko to są tak piękne tematy, że proszą się wprost, ale teraz już o dobrą, barwoczułą płytę czy błonę. Żółty sącdek także będzie tu potrzebny. Ta sama niby jesień, a tak różne metody jej fotografowania. Potwierdza to raz jeszcze konieczność dobrej prasy fotograficznej dla amatorów, która w odpowiednim czasie poda im wskazówki jak i co fotografować należy. „ERO-FOTO”, jak to już zapowiedzieliśmy, będzie pismem „czterech pór roku” i zawsze służyć będzie tym amatorom, którzy

chcą naprawdę dobrze fotografować, unikać najbardziej powtarzanych błędów i doprowadzić swoją wiedzę do odpowiedniego poziomu. Jak nieocenionymi są te wskazówki dla amatorów, mówią nam o tem liczne listy, napływające ciągle do redakcji ze słowami żywej wdzięczności. Ale wróćmy do naszej złotej jesieni. Tutaj najodpowiedniejszą z płyt będzie „ERO-Avia” czy też błona „ERO-Prestochrom” z czerwonym nadrukiem 26" Sch. Wywoływać możemy w przeciwieństwie do innych zdjęć zupełnie dowolnie. Jeżeli robiliśmy zdjęcia o zachodzie słońca, które dostarczało zbyt dużo promieni czerwonych i żółtych, musimy się liczyć z dość dużym niedoświetleniem tych zdjęć i dlatego raczej wywoływać bardziej stężonym wywoływaczem, a na drugi raz proszę pamiętać naświetlać te zdjęcia, gdzie zachodzi zbyt dużo promieni żółtych, czerwonych czy nawet zielonych, nieco dłużej niż normalnie, i potem zwykłym sposobem wywołać. Proszę tych wszystkich, którzy przeczytali ten artykuł, o spróbowanie tego rodzaju zdjęć i potem o podzielenie się z nami wiadomością o rezultatach. Za przysłanie nam do reprodukcji takich zdjęć byłibyśmy Szan. Czytelnikom bardzo wdzięczni.

Błona „Ero - Prestochrom”

jest wysokoczułą, drobnoziarnistą i przeciwodblaskową.
Na błonie tej otrzymacie doskonałe zdjęcia.

FOTOGRAF — AMATOR, MAŁA KAMERA — I BŁONA

Strasznie biedny jest taki sobie skromny początkujący amator fotograf, któremu los w udziale zapisze zmaganie się z takimi potęgami trudności jak mała kamera i błona. Jaka kamera i jaka błona, to są najmniej trudne pytania w tej całej sprawie. Gorzej przedstawia się kwestja wywoływania kopjowania itd. A cóż dopiero mówić o nastawianiu na ostro, naświetlaniu, wyborze odpowiedniego wycinka, które to rzeczy są niesłychanie skomplikowane w fotografii minjaturowej. Muszę tu od razu zaznaczyć, że fotografią minjaturową nazywamy formaty poniżej $4,5 \times 6$ cm, który to rozmiar zalicza się dziś do „normalnych”, kiedy niedawno jeszcze był jednym z najmniejszych. Dominuje format kinowy. Mniej przyjął się format 3×4 jako połówka formatu „normalnego” $4,5 \times 6$ cm.

Przedewszystkiem kamera minjaturowa. Istnieje ich dziesiątki rodzajów. Od najtańszych (kilka złotych) do tysiączłotych a nawet droższych. Oczywiście fotoamator powie od razu, że gdyby mógł mieć kamerę za tysiąc złotych, dopiero by wtedy pokazał, jakie to zdjęcia umie robić. Ale taką za kilkanaście... Oczywiście jest to z gruntu niedorzeczne. Dosłownie każdą kamerą można robić bardzo piękne zdjęcia, nawet brać za nie jedną

nagrodę po drugiej na konkursach czy wystawach. Jaka jest tylko różnica decydująca o cenie, to różnica manipulowania kamerą. Te droższe są dużo wygodniejsze w użyciu, a wiadomo, że za wygodę płaci się najdrożej. Dlatego odrzucimy zagadnienie: droga czy tania kamera minjaturowa, a od razu przejdziemy do rzeczy najważniejszej: do samego małego formatu wogóle. Mając aparat fotograficzny o małym wymiarze zdjęcia korzystamy przedewszystkiem z niesłychanej taniości materiału fotograficznego. Rolka błony małego formatu kosztuje tak niewiele. Potem jednak musimy sobie zdjęcie powiększyć. Trochę to zwiększa koszt, ale na zwykłej stykowej odbitce tak drobnych wymiarów trudno coś gołym okiem dostrzec. I tu wchodzi w życie trudność, jaka nie istnieje przy dużych t. zw. „solidnych” rozmiarach. Otóż negatyw musi być odpowiednio wywołany, aby dawał się powiększyć. Inaczej występuje grube ziarno emulsji, w którym ginie zupełnie treść obrazka. Nie każda też błona nadaje się do takiego powiększania. Według starych dobrych doświadczeń powiększenie dziesięciokrotne z negatywu 9×12 nie wykazywało „zbytniego” ziarna, ale dalej poza tę granicę nie można było ryzykować. Dziś bardzo

często z wycinka kinowego formatu chcąc powiększyć obraz do formatu pocztówki trzeba stosować powiększenie piętnasto- a nawet dwudziestokrotne. I nie może być mowy o ziarnie. Dziś nawet stawia się większe wymagania ostrego zdjęcia niż dawniej. Zatem najwyższa uwaga i najwyższa precyzja w pracy małym formatem jest zasadniczym warunkiem udanego powiększenia, a co zatem idzie: zdjęcia. Jeżeli w dużych formatach można było sobie pozwalać na wywoływanie dowolnym wywołaczem, tutaj trzeba jednak stosować wywołacz wyrównawczy, wywołacz przeważnie bez sody, taki jakiego przepis podawał „Ero-Foto” nr. 1, w „drobnych poradach”. Dalej trzeba stale udoskonalać w sobie „poczucie światła”, które pozwala dobrać taki czas naświetlenia, aby zdjęcie nie było nadmiernie kryte, co bardzo obniża drobnoziarnistość negatywu. Zasada jest tu taki negatyw, który położony na gazetę pozwala ją zupełnie tak przez najbardziej kryte jak i jasne partie swobodnie czytać.

Równie ważną kwestją jest odpowiedni wybór wycinka. Zalecać trzeba tu przede wszystkim jaknajbliższe podchodzenie z aparatem do motywu, aby nie stracić żadnego z cennych milimetrów naszego małego formatu. Bo później trzeba powiększać wykroje z całości, a to tylko i tak mały już format zdjęcia pomniejsza. Wycinek musi być tak wybrany, aby dominował w nim

główny przedmiot zdjęcia. Reszta musi być tylko tłem, które niekoniecznie już musi być tak ostre jak plan pierwszy, a nawet zaleca się pewne przytłumienie tła, zbędnych szczegółów, aby tempardziej uwypuklić to co najważniejsze i co w rzeczywistości nas najbardziej zainteresowało. W fotografii miniaturowej rzeczą podstawową jest ostrość szczegółów: ostrość zdjęcia. Istnieje b. wiele elementów przeszkadzających nam w uzyskaniu pełnej ostrości negatywu. Przede wszystkim nasze nerwy nie zawsze pozwolą nam utrzymać spokojnie aparat w ręce i wtedy zdjęcie dostaniemy o podwójnych konturach. Aby temu zaradzić, trzeba przede wszystkim przed zdjęciem trzymać aparat zupełnie spokojnie i stosować szybsze migawki, gdzie 1/50 powinna być uważana za minimum. Oczywiście zakurzona soczewka, źle nałożony sączek żółty, zlekka rozkręcone połówki obiektywu, wszystko to może spowodować nieudanie się zdjęcia w tem znaczeniu, że będzie ono nieostre, zamglone, niemożliwe do powiększenia. Dokładne zapoznanie się, i jeszcze dalej, wyuczenie się na pamięć tych powodów nieudawania się w przeważnej części zdjęć małą kamerą może w bardzo wybitny sposób uchronić amatora na przyszłość od tylu niepowodzeń tak niemiłych ambitnemu i starającemu się robić jaknajlepiej — amatorowi.

† Konrad Hoffman.
(z teki redakcyjnej)

KOMPOZYCJA W OBRAZIE FOTOGRAFICZNYM

Rozważania teoretyczne.

Czem jest kompozycja dla obrazu fotograficznego? Tyle razy mówi się o tem, że ten czy tamten obraz, ta czy inna fotografia jest źle skomponowaną... Przeważnie jednak bardzo słabo sobie uświadomiamy czym jest właściwie kompozycja i jak to się robi... Kompozycja tworzy właściwie obraz. Obraz bez niej byłby zbiorem plam jaśniejszych i ciemniejszych chaotycznie rozbitych na prostokacie papieru czy płótna. Zadanie kompozycji polega na zorganizowaniu tych plam, na porozmieszczaniu ich w najbardziej dostępny dla oka sposób, tak aby motyw składający się z niezliczonych plam białoczarne go światłocienia, tłumaczył się jasno, był łatwo zrozumiały i pozatem aby wywoływał wrażenie estetyczne. Na pierwszy sposób składa się kompozycja celowa, na drugi zaś: kompozycja piękna.

Obydwa rodzaje są konieczne aby stworzyć obraz czy fotografię piękną, to znaczy fotos artystyczny, pierwszy zaś z nich, to znaczy kompozycja celowa, potrzebna jest każdemu obrazkowi bez pretensji do dzieła sztuki.

Kompozycja piękna jest elementem decydującym o wartości obrazu artystycznego, jest elementem, który z trudnością daje się podciągnąć pod regułki teoretycz-

ne, jest raczej kwestją odczucia, kwestją uzdolnienia jednostki posługującej się kompozycją piękną, jest kwestją talentu. I dlatego obraz pięknie skomponowany dowodzi, że jego autor posiada talent, który pozwala mu na wyrwanie się z pod presji szablonu i pozwala na taki układ brył, płaszczyzn, światła i cienia, aby wyrażał tylko jego własny sposób widzenia rzeczy, jego własną interpretację sfotografowanego motywu. Momentem, który wyzwala fantazję fotografującego, jest jego dostrzeżenie motywu i następnie jego ustawienie go na matówce kamery. Od tego momentu zależy całe dzieło, zależy właściwa wartość obrazu. Kwestje techniczne odgrywają w twórczości zupełnie podrzędną rolę, choć i tu może wyrazić się estetyczne poczucie autora, który pracę swoją wykona czysto, technicznie bez zarzutu i da rzecz skończenie piękną aż do najdrobniejszych szczegółów. Jeśli ktoś niema poczucia piękna, lub w słabym tylko stopniu, może mimo to kształcić się w kierunku estetycznym przez studjowanie dzieł plastycznych nie tylko fotografii, ale nawet z zakresu grafiki i malarstwa, i to autorów o ustalonej sławie. Prostu każda linja, czy bryła w o-

brazie dobrze skomponowanym winna mieć swe uzasadnienie w wyobraźni widza o dostatecznej kulturze.

Ale gdzie szukać tych obrazów? Przedewszystkiem w muzeach, salonach fotografii, najlepiej o charakterze międzynarodowym, lub wystawach grafiki (przypomniała mi się w tej chwili ostatnia wystawa dzieł grafiki mistrza Wyczółkowskiego w Muzeum Wielkopolskiem).

Również odpowiednia literatura może w dużej mierze przyczynić się do zdobycia poczucia piękna. W tym wypadku dobrze byłoby przeczytać dzieło Prof. Jana Bułhaka „Fotografika”. Jest to typowy zbiór rozważań kompozycyjnych, nie mający odpowiednika nawet w literaturze zagranicznej.

Proszę mię jednak źle nie zrozumieć i nie przyswajać sobie sposobów względnie tematów innych. Byłby to poprostu absurd, zakrawający na plagiat. Prawdziwy artysta zawsze znajdzie własną drogę do wykazania swojej indywidualności.

Jak widzimy zatem ciągle szkolenie własnego poczucia piękna, pięknej kompozycji, może nam prócz radości fotografowania dać głębsze, wartościowsze przeżycia.

Na temat rozważań kompozycyjnych możnaby pisać bez końca, to też powrócimy do tej kwestji w najbliższych numerach; a może ktoś z Szanownych Czytelników, zechce zabrać głos na ten temat na łamach „Ero-Foto”.

Zenon Maksymowicz

ROZMAITOŚCI

Wywoływacz Pirokatechinowy

Pirokatechina jest nieocenionym środkiem w fotografii. Wywołuje nadzwyczaj czysto, pięknie moduluje światłocien negatywu, dostosowując do charakteru zdjęcia swoje działanie, jest pozatem mało wrażliwa na różnice temperatury, co ma olbrzymie znaczenie, jeżeli w pokoju, w którym pracujemy trudno jest o utrzymanie jednolitej temperatury latem i zimą. Oliwkowe zabarwienie negatywu cudnie wpływa na kopje, zwłaszcza wykonane kondensatorem aparatem do powiększeń.

W roztworach jest bardzo trwała, tak, że można jej duże ilości przygotowywać na zapas bez obawy o zepsucie. Podajemy Szan. Czytelnikom poniżej jeden z najlepszych przepisów na sporządzenie sobie tego świetnego wywoływacza:

10 gr. pirokatechiny

100 gr. siarcz. sodowego

15 gr. potażu

10 gr. wodorotlenku sod.

400 cm. wody

do wywoływania płyt i filmów bierzemy 1 część roztworu na 10 cz. wody.

c. d. na str. 17.

NASZE ILUSTRACJE

Nasz drugi numer „ERO-FOTO” zdobią ilustracje wykonane piękną rotograwurą. Czytelnikom dajemy kompozycje i tematy jesienne zgodnie zresztą z charakterem naszego numeru, który wychodzi jako jesienny. A więc mamy przede wszystkim: portret. Kiedy kończą się możliwości dokonywania zdjęć w plenerze, (brak światła, niepogody, deszcze), wtedy fotograf, chętnie wyciąga kamerę z futerału, nakręca na statyw, stawia między dwoma oknami, bierze jakiś ciekawy model i „studjuje”. Jednym z ciekawszych tematów tego rodzaju jest „portret charakterystyczny”. Przykład widzimy na drugiej reprodukcji. Piękna, charakterystyczna twarz męska, nieretuszowana, w całej swojej realistycznej okazałości — piękna.

„Oczy” to studjum portretowe przy świetle sztucznym (dwie lampy o ogólnej sile 750 watów), wykonane kamerą 6,5 × 9 z obiektywem 18 cm. Całość robi miłe wrażenie może dzięki plastycznemu oświetleniu, no i modelowi o naprawdę czarujących oczach.

Dalej następują dwa widoczki jesienne z Piotrkowa Trybunalskiego i Poznania. Stare te miasta robią przedziwnie piękne wrażenia jesienią, kiedy-to wąskie uliczki chowają się we mgle czy błyszczą w deszczu.

Następnie jako ilustracja „rozważań teoretycznych na temat: „kompozycji w obrazie fotogra-

ficznym” dajemy na pierwszej stronie reprodukcję fotografii p. t. „JESIEŃ”. Autor starał się tu zsyntetyzować pojęcie jesieni, które łączy się w nas z widzeniem ciężkich zwałów chmur opadających liści, resztek wspaniałych zbóż i tej jakiejś melancholji, smutnych deszczowych, ponurych nastrojów, które wyobraża na zdjęciu czarna postać w pochyleniu wyrażającym smutek. Szaty rozwiane mówią o jesiennych wichrach.

„Strażacy” to typowy obrazek wielkomiejski, w całości dobrze skomponowany, choć bezpretensjonalny. Obraz taki możemy śmiało dać jako przykład w okresie późnojesiennym, w którym pozostaje studjowanie bodajże samego miasta jako takiego.

Autorowi „Przystani” chodziło o oddanie pogodnego nastroju, spotykanego tak często nad polskimi jeziorami. Na pierwszym planie konary drzew, poprzez które dojrzeć można integralną część motywu: brzeg jeziora z czekającymi na rybaków łodziami, dalej las, niebo z lekkimi chmurkami — składają się na kompozycję zupełnie poprawną.

Ostatnią stronicę „naszych ilustracji” zajmuje kłisza dla „kącika krytycznego”, który spotkał się z tak wielkim entuzjazmem wśród Czytelników. Chcemy tu jedno zaznaczyć. Otóż nie chcemy w kąciku tym pochlebiać naszym Czytelnikom, bo to tylko początkują-



Jesień

K. Hoffman

Negatyw na płycie „Avia” 26° Sch.



Portret charakterystyczny

K. Hoffman

Negatyw na płycie „Super Ero-Portretowej” 26° Sch.



Oczy

Z. Maksymowicz

Negatyw na płycie „Ero-Gradiomolla” 24° Sch.



Motyw z Piotrkowa Trybunalskiego

Ignotus



Motyw z Poznania

Ignotus

Negatywy na płytach „Ero-Avia” 26° Sch.



Strażacy

Z. Maksymowicz

Negatyw na błonie „Ero-Prestochrom” 26° Sch.



Przystań (motyw z Ludwikowa)

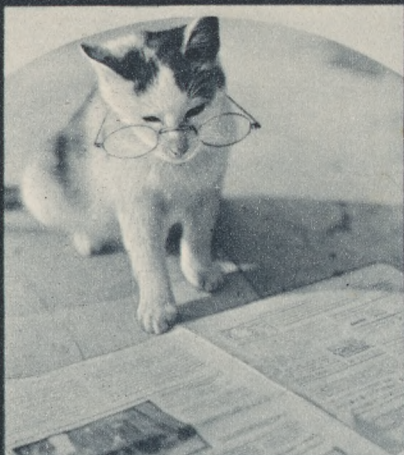
Z. Maksymowicz

Negatyw na błonie „Prestochrom” 26⁰ Sch.



Zdjęcia Dra J. Młodziejowskiego, autora
artykułu „W Tatrach i na Wileńszczyźnie”

Negatywy na płytach „Super Ero-Ortoantihalo” 20° Sch.



1



2



4



3

cego fotografa amatora dezorjentuje i każe mu nieuzasadnienie wierzyć we własną wielkość, która w rzeczywistości nie istnieje a stworzona została pochlebstwem. My będziemy mówić Czytelnikom

tylko prawdę, choćby to miała być prawda bardzo gorzka — krytyka bardzo ostra. Ale tylko w ten sposób można się czegoś nauczyć, tylko w ten sposób można wznieść się wyżej.

NASI CZYTELNICY PRZY PRACY

Kącik krytyczny

Z największym entuzjazmem w pierwszym numerze „ERO-FOTO” spotkał się „kącik krytyczny” jako dział niezwykle kształcący dla początkujących fotoamatorów. Bo tutaj właśnie „czarno na białem” widzimy błędy najczęściej popełniane przez fotografów, a jak wiadomo zobaczyć błąd to już prawie tyle co zupełne jego usunięcie na przyszłość.

„Zaczytany” Brata Januarego Wilka z Dukli jest zdjęciem, jakiego właściwie wymagają warunki konkursu „Ero-Foto”. Niezwykły temat, piękne, nieszablone ujęcie. Okulary, poprzez które kot zapewne wszystko widzi, prócz niezrozumiałych dla niego hieroglifów, a w których to okularach właśnie dopatrujemy się pomysłu, oraz gazeta dopełniają obraz „na wesoło”. Jedyne owal w górnej części niczem się nie usprawiedliwia.

„Kapliczka w Dukli” posiada bardzo poprawną kompozycję, widać, że autor dużo pracuje nad ujmowaniem motywu, że go studjuje i umie do niego podchodzić. Technika opanowana doskonale prócz znajomości żółtego sączka,

którego brak w każdym zdjęciu daje się dotkliwie odczuwać. Niebo jest papierowo-białe. Radzę płyty „ERO” S. E. O. A. i żółty sączek. Rezultat przewyższy wszelkie oczekiwania. Proszę spróbować.

„Zaczynamy sondować” p. J. M. z Poznania ma także ładne ujęcie. Zastosowanie odpowiedniego materiału i żółtego sączka dałoby lepszą wodę i ładniejsze niebo. A może autor zastosował sączek a tylko silne prześwietlenie zdjęcia zniszczyło te subtelne szczegóły? Odbitka na to wskazuje.

Zdjęcie Nr. 4 pani H. M. z Wilna wykazuje dobre nastawienie ostrości oraz doskonałe wykonanie samej odbitki. — Ujęcie jednakże pozostawia wiele do życzenia, przede wszystkim poza osobą jest zanadto natarciwa, pomijając niefortunne przecięcie pnia. — Autorce radzimy cokolwiek popracować nad kompozycją obrazu, a wyniki napewno się poprawią. W danym razie dobre byłoby studjowanie „Kącików Krytycznych”.

„Benroth.”

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W TATRACH I NA WILEŃSZCZYŹNIE

Dobrze wiedziałem, co robię, biorąc z sobą w Tatry aparat fotograficzny. Jako współpracownik naonczas Wojskowego Instytutu Geograficznego zajęty byłem przez dwa wiosenne miesiące w Tatrach robotami pomiarowymi przy stawach. Jedyna w swoim rodzaju praca, następcząca obiektywowi mnóstwo tematów do niecodziennych zdjęć; gdyby już nawet pominąć krajobraz tatrzański na wiosnę, to i tak nasze pomiary na stawach przedstawiały niełada fotograficzne momenty. Jednakże nie codziennie świeciło złote słońce, nie codziennie śmiały się śniegi tysiącem barwnych odbłasków ku czystemu niebu!

Nieraz mgły, gęste jak mleko skryły otoczenie; ginęły turnie, skały, śniegi, stawy i niebo. Nieraz chmury przysłoniły słońce, zanurzając Tatry w smutną szarżyznę i półmrok. Mimo to jednak praca nasza nie ustawała; aparat fotograficzny pracował również dzielnie. W rezultacie przywożłem „z okładem” setkę pierwszorzędnych zdjęć. „Na mój stu prawdu, na mój dusiu”, jak to mówią nasi górale — nie udało mi się dotąd — (a fotografuję w Tatrach od 1929 r.) zrobić tak pięknych zdjęć, jak obecnie. Klisze Super-Ero Orto-Antihalo, których właśnie u-

żywałem, dały mi zupełne zadowolenie, a to dzięki znakomitej ortochromazji i wystarczającej czułości. Otrzymałem bowiem negatywy z uwzględnieniem bardzo subtelnego tatrzańskiego kolorytu. Drobnutkie ziarenko emulsji pozwoliło mi następnie powiększać wycinki negatywów do znacznych rozmiarów, przyczem żaden z walorów, utrwalonych na kliszy nie zginął. Oczywiście (co z naciskiem podnoszę) nie rozstawałem się ze serją żółtych filtrów przy wszelkich zdjęciach.

Jako przykład załączam trzy zdjęcia; (zdjęcia te reprodukujemy w dziale ilustracyjnym na stronie 6-tej. Przyp. Red.) dwa z Tatr, jedno zaś z pięknej Wileńszczyzny, gdzie również pracowałem przy głębokościowych pomiarach jezior. Przypatrzmy się im uważnie:

„Sondowanie na Morskiem Oku” (obraz dobrze skomponowany i wiernie odzwierciedlający opisaną w niniejszym artykule pracę. Przyp. Red.) fotografowałem w zupełnie bezsłoneczny dzień i to późnem popołudniem. Mimo to widać drobne szczegóły w cieniach na łodzi i na brzegu, odległym od nas około trzystu metrów. „Lody pękają w Dolinie Pięciu Stawów” oddają doskonale wielobarwność i rozmaitość cieni od

lśniących w słońcu śniegów do ciemno-brunatnych skał „Wołżyńskiej Grani” z za której pędzą wiatrem gnane obłoki.

Jakże subtelne są zwały chmur nad szosą wileńską! Oślepiające promienie słoneczne, łany jeszcze nieskończonych zbóż...

W całości rezultat doskonały.

Za niedługi czas znowu znajdzie się w Tatrach. Obiecuję sobie przytem wiele przyjemności fotograficznych obok pracy, i to właśnie dzięki świetnym kliszom po-

znańskiej fabryki „Ero”. Zapytacie zapewne Szanowni Czytelnicy, co skłoniło mnie do tak gwałtownego zachwalania tych właśnie płyt. Zrozumiałe — radość z dobrych wyników! Wkońcu radzę każdemu, kto będzie fotografował w Tatrach na materiale Ero, by nie zapomniał o żółtych filtrach, no i życzę przytem pięknego plonu choćby w ćwierci mego zeszłorocznego.

Dr. Jerzy Młodziejowski
Poznań

PRZYGODA FOTOGRAFA

nowela

Sapiąc, brzęcząc, rytmicznie hałasując, podskakując na zwrotnicach i łyskając w puste, zadeszczone pole pozamykanymi oknami — pociąg włókł się z ospałym, rozklekotanym pośpiechem.

— Ale też zimny w tym roku wrzesień — powiedziała gruba jejmość, trzymając na kolanach koszyk o niewiadomej zawartości. Nikt jej nie odpowiedział tylko młody człowiek siedzący cichutko w kąciku westchnął wymownie. Po chwili dopiero pani, jadąca z rozkoszną córeczką o śmiesznych, króciutkich warkoczyczkach, podjęła ten temat:

— Teraz to wogóle z tą pogodą niewiadomo co myśleć. — Tak już jest odwieczny zwyczaj — tradycja — rozmów we wszystkich wagonach całego świata, że zaczyna się od pogody a kończy na

dzieciach. Tak też się stało i tym razem. Gruba jejmość nachyliła się nad dziewczynką z kokardkami:

— Jak się nazywasz mała? —

— Kasia — odpowiedziała ma lutka, przesłaniając drobną rączką oczy.

— Jaka to śmiała do ludzi — widzicie? Bo, czy też to może być coś śliczniejszego od dzieci, moja pani? Wielkie to szczęście dzieci... —

— Być może — przemówił nagle młody człowiek siedzący pokornie w kącie — być może moje panie, ale nie dla wszystkich. Dla mnie na przykład... Jestem fotografem... Fotografuję dzieci. Dużo dzieci. Dzieci ładne i brzydkie, mądre i głupie. Ale zawsze to się kończy strasznie... Westchnął boleśnie. Każde dziecko to aniołek,

rozkoszny bobasek. Jak się tylko drzwi otworzą i zobaczą mamusię prowadzącą synka, wiem co z tego będzie. Jasiu albo Frania, trzymają się maminej sukni i nie chcą uwierzyć, kiedy im mówię: popatrz, popatrz z tego okienka wyleci ptaszek. Płacz, irytacja. Dopiero jak mu skórę mama, albo tatulo przetrzepie, zapłakany, chlipiący Jasio staje przed aparatem... mamunia daje mu do ręki chusteczkę, o tak w dwa palce, żeby delikatnie, „po pańsku” wyglądał... Potem na fotografii dziecko wygląda jak półtora nieszczęścia, głupawe, wybaluszone oczy gapią się tak, że nie pomoże retusz ani cudne tło (pałac i łabędzie na jeziorze). Mamusia nie poznając swego cherubinka, urządza scenę, że aż strach... Ledwie co zechce zapłacić i jeszcze tak drzwiami trzaska, że się szyby trzęsą a sąsiedzi uśmiechają się złośliwie. —

Młody człowiek westchnął melancholijnie. Pociąg żwawo podskakiwał na zwrotnicach. Zbliżała się jakaś stacyjka. Zgrzyt ha-

mulców i gwałtowny wstrząs. Młody człowiek nerwowo podniósł się: — Żeby mi się tylko aparat nie zamoczył — powiedział — sięgając do ciężkiej, skórzanej torby.

— Piastoooooooooooo — Piastoooooooooooo — przeciągle wołał za oknami konduktor.

— To pan ma ze sobą aparat? — słodko zapytała matka miłej Kasieńki.

— O tak — odpowiedział młody człowiek, nie przeczuwając nieszczęścia.

— No to może... może sfotografuje Pan moją Kasieńkę? Młodzieniec spojrzał na nią błędnym wzrokiem. Pośpiesznie chwycił palto i skórzane pudło z aparatem fotograficznym. Otworzył drzwi, przez które wpadł do przedziału zapach wilgotnego powietrza z nad skoszonych łąk.

— Zdaje mi się, że tu wysiadam. — Tyle tylko powiedział. I wyskoczył z ruszającego pociągu.

Za oknami migały się białe budynki stacyjki tonącej w zieleni i deszczu.

L. Gluck

PRASA KRAJOWA

Reprezentacyjny organ Fotograf afji Polskiej „FOTOGRAF POLSKI” został przejęty przez Polską Prasę Fotograficzną, która ująwszy wydawnictwa tego pięknego pisma w swoje ręce, utrzymuje je nadal na tak samo wysokim poziomie i gwarantuje nam ponadto punktualne jego ukazywanie się. Drugie pismo tegoż wydawnictwa

znane w całej Polsce „FOTO” przeznaczone jest jak dotąd tylko amatorom fotografom z szeregu tych niezaawansowanych, dając im popularne artykuły i bardzo ciekawe konkursy. W następnych numerach po otrzymaniu dalszych zeszytów recenzyjnych tych pism omówimy obszerniej te dwa tak pożyteczne wydawnictwa.

KRONIKA KWARTALNA

Dwa jubileusze wydawcy „Wiadomości Fotograficznych”

Z okazji dwudziestopięciolecia istnienia FIRMY FOTO-GREGER, Poznań, 27 Grudnia 18, najświeższy numer (6) miesięcznika „Wiadomości Fotograficzne” poświęcony jest wspomnieniom wydawniczym tejże Firmy, która, jak wiadomo, subwencjonowała dawny „Polski Przegląd Fotograficzny”, a obecnie wydaje w skromniejszych nieco ramach, niemniej bardzo starannie i celowo „Wiadomości Fotograficzne”.

Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że niema fotografika w Polsce, któryby, o ile się nie wychował na tym piśmie, nie był ówczesnym współpracownikiem „Przeglądu”. Dlatego może wspomnienia te darzą wszyscy fotograficy pewnego rodzaju sentymentem, opartym zresztą o bardzo głębokie podstawy. Dzisiejsze „Wiadomości Fotograficzne” obchodzą także swego rodzaju jubileusz. Ukazują się już piąty rok. Zbliżają się one w swojej bardzo dla nas miłej ewolucji do dawnego poziomu „Przeglądu”, w czym nie tylko potrafimy się dopatrywać inicjatywy tego samego Wydawcy, ale widzieć musimy także tę samą rękę kierowniczą utrzymującą dawny poziom redakcyjny „Przeglądu”. Fotografowie amatorzy, których liczba w Polsce wzrasta z roku na

rok, a którzy nie mieli kontaktu z „Polskim Przeglądem Fotograficznym” z takimi jego kierownikami jak dzisiejszym Redaktorem „Wiadomości” i niezapomnianym prezesem Towarzystwa Miłośników Fotografii w Poznaniu, p. Bolesławem Gardulskim, ci wszyscy niech dziś zainteresują się tem pismem, a abonując je poprą nie tylko piękną i cenną inicjatywę ich Wydawcy, ale ponadto przysporzą sobie dużo korzyści, wynosząc je z masy pożytecznych wiadomości, jakich każdy numer sporo przynosi.

Jesień pod znakiem wystaw....

Tak jeszcze niedawno cieszyliśmy się z urządzenia w Polsce pierwszego Salonu Fotografiki Międzynarodowej a tu już mamy w tym roku dziewiąty skolei Międzynarodowy Salon Fotografiki, który tym razem otwarty zostanie w dniu 28 września b. r., w Salonach Reprezentacyjnego Kasyna Oficerskiego w Warszawie. Wielka ta impreza, zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Fotograficzne potrwa do dnia 3 listopada i ściągnie napewno nie tylko samych fotografików czy fotografujących z całej Polski ale także i wszystkich mniej zainteresowanych. Komitet Salonu, który zaprasza wszystkich fotografików do wzięcia udziału w Wystawie, podaje jednocześnie skład JURY w

osobach pp.: Tadeusza Bobrowskiego, Marjana Dederki, J. Neumanna, S. Sonnenfelda, J. Sunderlanda i Henryka Wojciechowskiego, które oceniać będzie prace nadesłane najpóźniej do dnia 8 września. Każdy, kto nadesła pocztówkę pod adresem P. T. F. w W-wie Chmielna 17, otrzyma deklarację Salonu uprawniającą do nadesłania prac. Redakcja „ERO-FOTO” ze swej strony prosi swoich Czytelników do gremjalnego wzięcia udziału w Salonie i o silne podkreślanie na swoich wysłanych pracach, że zostały one wykonane na materiałach „ERO”.

W tym samym niemal okresie, bo od 29 września b. r., zostanie otwartą III WYSTAWA SZTUKI FOTOGRAFICZNEJ W STANISŁAWOWIE, urządzona przez tamtejsze Koło Amatorów Fotografów (Stanisławów, ul. Szydłowskiego 7). Ostatni termin nadsyłania prac upływa z dniem 15 września, co jest o tyle niedogodnem, że przeważna część amatorów będzie zajęta przygotowaniem i wysyłką prac na Salon Warszawski i nie każdemu starczy czasu (no i prac), aby w tym samym czasie obeśłać także i tę drugą wystawę. Bardzo jasno okazuje się tutaj brak porozumienia między poszczególnymi Towarzystwami Fot., które stanowczo powinny dążyć do uzgodnienia stałych terminów wystaw, tak aby jedna drugiej nie mogła przeszkadzać. Komitet Wystawowy w swojej deklaracji wprowadza

bardzo cenną inowację, mianowicie rubrykę, w której należy podawać prócz techniki jaką obraz został wykonany, także i materiały na jakich został sporządzony tak negatyw jak i pozytyw nadesłanego dzieła. Ma to olbrzymie znaczenie choćby tylko ze względów statystycznych, na jakich materiałach fotograficy polscy uzyskują tak świetne wyniki.

Redakcja „Ero-Foto” byłaby organizatorem tej Wystawy niezmiernie wdzięczną za dostarczenie tych danych statystycznych, zaczerpniętych właśnie z całej tej masy deklaracji, jakie niewątpliwie wpłyną na tę tak ciekawie zapowiadającą się Wystawę. Czytelnicy „Ero - Foto” powinni oczywiście zająć licznie pierwsze miejsce na tej Wystawie z swoimi pracami na materiałach „ERO”.

Klub Miłośników Fotografii w Łodzi rozesłał deklaracje, wzywając równocześnie amatorów do nadsyłania zdjęć, mających jakikolwiek związek z Łodzią i Województwem. Z wszystkich nadesłanych obrazów urządzony będzie pokaz p. t. „Łódź i Województwo Łódzkie w świetle fotografii”. Wystawa podzielona na dwa działy pokaże obrazy pamiątkowe i artystyczne. Cenne nagrody w formie aparatów i przyborów fotograficznych, między innymi i „Ero” przyznawane będą przez Komitet. Ostatni termin nadsyłania zdjęć p. a. Łódź, ul. Nawrot 2 ubiega 20 października 1935.

Jedną z najciekawszych imprez wystawowych zagranicznych jest Pierwszy Wszechsłowiański Salon Fotografiki Artystycznej w Zagrzebiu (Jugosławja). Zaproszenie zredagowane w czterech słowiańskich językach z polskim na czele, robi dziwnie sympatyczne wrażenie po zwykłych zachodnich tego rodzaju drukach, a serdeczne zaproszenie do wszystkich słowiańskich fotografików wiąże nas z tą imprezą tak silnie, że nie zabraknie na niej żadnego z fotografików polskich. Warunki otrzymać można w naszych fotoklubach lub wprost przez: „FOTOKLUB ZAGREB” Masarykowa 11, Zagreb, Jugosławija. Ostatni termin nad-

syłania prac 10. X. 35, wpisowe 60 din., obrazy posyła się niezmontowane na kartonach, każda praca musi być zaopatrzona na odwrocie w tytuł, nazwisko i adres autora. OTWARCIE SALONU 17 listopada, zamknięcie 8. XII. Każdy wystawca otrzyma gratisowo piękny katalog wystawowy.

Konkursy

Przypominamy Szan. Czytelnikom o naszym konkursie, ogłoszonym w poprzednim numerze „ERO-FOTO”. Już teraz można nadsyłać zdjęcia. Ostatni termin rzeja z dniem 1 grudnia, o którym to przesunięciu terminu na tem miejscu donosimy. Cenne nagrody.

ROZMAITOŚCI (c. d. ze str. 9)

Piękne bronzowe kopje bromowe

Kto niema zaufania do sztucznych sposobów barwienia odbitek bromowych czy chlorobromowych — choć tak łatwo barwi się je w gotowych kąpielach do tonowania, jakie można kupić w każdym sklepie przyborów fotograficznych, — może z niewielkim trudem a zato z dobrym rezultatem uzyskiwać kopje w pięknym brunatno czerwonym tonie w sposób zupełnie prosty przez odpowiednie ich wywoływanie. Wywoływacz taki ma skład następujący:

10% roztwór pirokatechiny i
10% roztwór potażu,
mieszać w równych częściach.
Bronzowy ton zależny jest tutaj od stopnia rozcieńczenia tego wywo-

ływacza i od stopnia prześwieślenia kopji, bo trzeba jeszcze przy kopjowaniu stosować sześciokrotny a nawet dziesięciokrotny czas naświetlania ich. Wywołują się one bardzo powoli w ciepło brunatnym tonie. Kwaśny utrwalcacz zaleca się w słabszym roztworze, gdyż silniejszy mógłby zniszczyć ton odbitek.

Przechowywanie negatywów

Amator fotograf przeważnie negatywy swoje przechowuje w jednej szufladzie, bez opakowania i bez żadnej ochrony. Chcąc skopjować jakieś jedno ze starszych zdjęć, musi cały ten stos negatywów przerzucić, przyczem nierzadkie są wypadki porysowania delikatnej emulsji na płycie czy

blonie, od czego potem na kopji są ciemne plamy czy czarne kreski niszczące niejednokrotnie zdjęcie. Najprostszym sposobem uniknięcia takich strat jest zastosowanie torebek pergaminowych do przechowywania negatywów, kosztują one około 1,50 zł za sto sztuk. Na każdej torebce z jedną tylko płytą czy błoną, dajemy numer kolejny i pakujemy do kartonu. Na osobnej kartce papieru czy w zeszycie notujemy pod takim samym numerem, jaki negatyw dana torebka zawiera. Sposób ten ułatwia szybkie znalezienie szukanego negatywu, przyczem płyty się nie niszczą w ochronie papieru pergaminowego, który w dodatku jest do tego stopnia przejrzysty, że pozwala bez wyjmowania na oglądanie pod światło negatywu, znajdującego się w torebce.

Mgła i deszcz jako motyw fotograficzny

Kiedy nadejdzie dżdżysta jesień, często nie wiemy, co fotografować, choć tematy w tym czasie i to bardzo ciekawe, aż proszą się, by je uwiecznić przy pomocy aparatów fotograficznych. Otóż obecnie dysponujemy tak jasnymi obiektywami (wystarcza 1:4,5) i tak czułymi materiałami negatywowymi, że zdjęcia nawet w najgorszych warunkach oświetleniowych stały się tak łatwe, jak np. zdjęcia w prażącym słońcu lipcowym.

Nie chowajmy więc aparatów

na czas dżdżysty i mglisty. Zdjęcia, wykonane w tych warunkach, mają niewypowiedzianie piękną grę mgły, czy też połyskującego asfaltu, naturalnie, o ile obrazy, jako takie będą odpowiednio skomponowane. Nie należy więc fotografować dużych przestrzeni — im temat będzie prostszy, tem więcej zrozumiały dla widza.

Gdzież więc szukać motywów? Najlepiej w pobliskich parkach i w samym mieście. Wyobraźmy sobie np. żelazną bramę wejściową do parku, a za nią, nieco dalej, klomby czy też drzewa, rozplywające się we mgle, lub piękna limuzyna z jeszcze piękniejszymi refleksami na mokrym asfaldzie. Dalej noc daje wiele wspaniałych tematów, godnych uwiecznienia, naturalnie, jeśli weźmiemy pod uwagę światło latarni ulicznych.

Ale nie narzucajmy jednak motywów; jest ich wszędzie dużo, niemal na każdym kroku — radzimy jedynie popробować swych sił na tem polu, a zapewne z wyników będą wszyscy zadowoleni.

Jeśli chodzi o materiał negatywowy, to tutaj bez wątpienia najlepsze usługi dadzą płyty silnie barwoczułe „Ero-Avia”, lub błony „Ero-Prestochrom 26”, przyczem czas naświetlenia waha się około 1/50 lub 1/25 sek. Filtry żółte w dobie mglistej są zbyteczne, zatraciłyby one to, co najważniejsze — mgłę. Październik — mgły i deszcze — miejmy więc aparat w pogotowiu.

Redakcja.

WIELKA AKCJA WYTWÓRNI FOTOCHEMICZNEJ „ERO” I REDAKCJI „ERO-FOTO”

Dajmy aparat fotograficzny
najbiedniejszej młodzieży na „gwiazdkę”

Dlaczego?

Bo:

Młodzież pragnie fotografować! Ołbrzymie znaczenie wychowawcze fotografii jest chyba dostatecznie znane. Fotografia kształci umysł, poczucie piękna, wzbudza zainteresowanie dla techniki, mechaniki, uczy widzieć nawet w rozrywce pożyteczne cele itd. Dlatego zainteresowania się fotografią młodzieży nie można pominąć milczeniem. Trzeba jej pomóc. Bywają szkoły, zwłaszcza na zapadłych i prowincjach, gdzie młodzież zespołowo z groszowych składek kupuje sobie aparat i płyty i fotografuje a właściwie uczy się fotografować. Ale więcej jest takich, co nawet w największych zespołach nie potrafią zebrać sumy potrzebnej na kupno nawet kilkuzłotowego aparatu. Fabryki przyborów fot., zasypywane są błagalnymi listami

o pomoc w zdobyciu kamery.

„ERO”, jako pierwsza z tych firm, występuje z akcją dobroczynną zdobycia tych aparatów i zwraca się tą drogą do wszystkich Czytelników „ERO-FOTO”, aby zechcieli wybitnie pomóc w tej sprawie i o ile sami nie mają jakiegoś starego niepotrzebnego już aparatu, aby poszukali u znajomych i dostarczyli ich Redakcji naszego pisma. Nazwiska ofiarodawców zostaną ogłoszone w „ERO-FOTO”. Można nadsyłać dary również w formie innych przyborów fotograficznych. W imieniu najbiedniejszej młodzieży gorąco zainteresowanej fotografią, prosimy o pomoc. Czekaamy oddźwięku tej odezwy z całą ufnością, że Szan. Czytelnicy zrozumią doniosłość tej inicjatywy i pośpieszą nam z pomocą.

Następny zeszyt „Ero-Foto”

ukaze się na „gwiazdkę”

z odpowiednim materiałem

.....
Dla posiadaczy aparatów Leica, Retina, Contax, Super Nettel, polecamy wysokoczułą i drobnoziarnistą
blonę „Ero - Prestochrom” 26⁰ Sch.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

WPan Dr. J. Młodziejowski, **Poznań.** Artykuł otrzymaliśmy i wtłoczyliśmy go do tego zeszytu w rubryce „Głosy Czytelników”. Dziękujemy bardzo i prosimy pamiętać o nas w przyszłości.

WPan Gwidon Miklaszewski. Zdjęcia bardzo ciekawe, jednak ze względu na zrozumiałość nie możemy ich reprodukcować. Prosimy o nadesłanie nam obiecanej nowelki. Za miłe słowa dziękujemy.

WPan K. Gracz. Plany na przyszłość mamy bardzo obszerne. Dziękujemy za słowa entuzjazmu dla naszych założeń redakcyjnych. Istotnie chcemy tylko służyć tym najszerzszym warstwom fotografującym. Jednak artykuły poważniejsze również znajdują się w naszym piśmie.

WPan Stan. Chęciak. Już bieżący numer zawiera więcej tekstu i to jak Pan sobie życzy nawet „teoretycznego”...

Wiel. Brat January Wilk. Za słowa uznania serdecznie dziękujemy. Zadowolenie Brata z naszych płyt sprawia nam dużą przyjemność. Życzeniu Brata jak i tysiącom innych życzeń stało się zaśladość, bowiem „ERO-FOTO” wychodzić będzie cztery razy w ro-

ku. Prosimy o więcej fotografii. Dwie z nadesłanych reprodukcujemy w tym numerze.

Wszystkim Szan. Czytelnikom, którzy wzięli swój łaskawy udział w naszej ankiecie, serdecznie dziękujemy za trafne uwagi i słowa uznania, oraz zachęty do dalszej pracy.

Oczekujemy dalszych listów, zaś odpowiedź na ankietę umieścimy w następnym numerze.

Przy tej okazji zawiadamiamy, że Wytwórnia „Ero” wypuszcza na rynek w najbliższym czasie błony płaskie w pakietach po 12 sztuk, oraz papiery fotograficzne w rozmaitych gradacjach i powierzchniach. Te ostatnie po wielu próbach i ulepszeniach w laboratoriach fabrycznych dały wyniki nadzwyczajne, przeto sądzimy, że papiery Ero przyjmą Szan. Amatorów i Zawodowców z pełnym zadowoleniem.

Zamykając ten numer, prosimy Szan. Czytelników o opinię drugiego zeszytu „Ero-Fota” i przypominamy na koniec o naszym konkursie fotograficznym z ostatnim terminem nadsyłania prac 1 grudnia 1935. Ogłoszenie wyników w numerze zimowym.

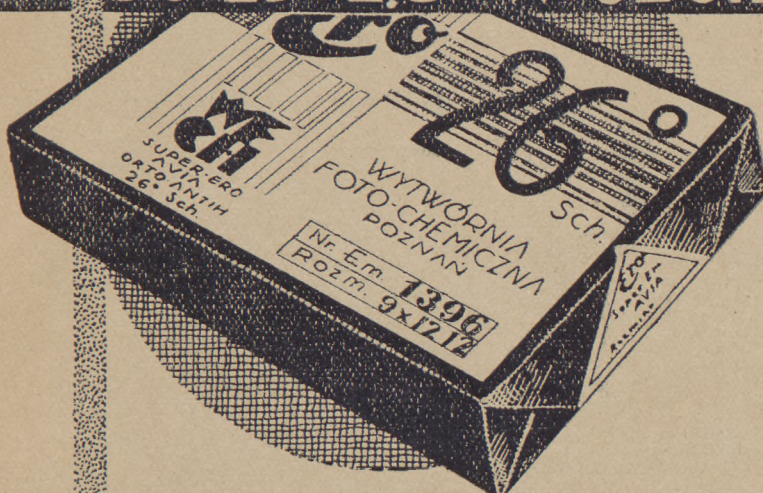
Wydawca:
Wytwórnia Fotochemiczna
„Ero”, Poznań, Wielka 14

**Dział
Sztuki**

Redaktor odpowiedzialny:
Zenon Maksymowicz, Poznań,
27. Grudnia 18.



DO ZDJĘĆ W JESIENI!



Do zdjęć w Jesieni
najwięcej odpowiadają
wysokoczułe
i przeciwodblaskowe płyty

„Ero Biplanochrom“
24° Sch.

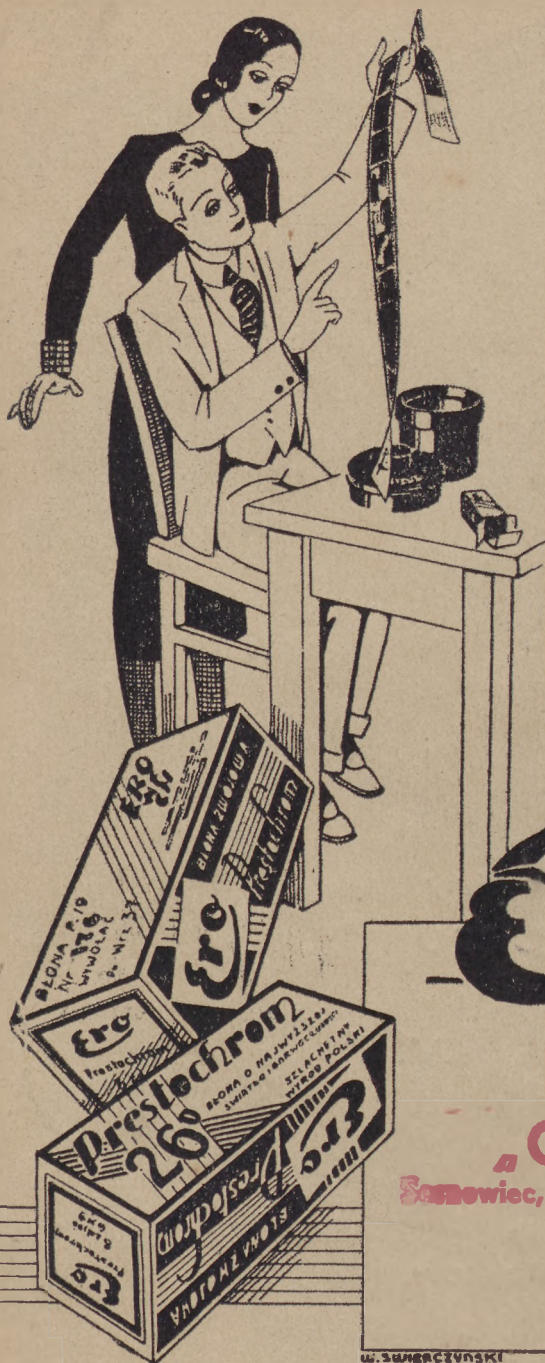
i „Super Ero Avia“
26° Sch.

a to z uwagi na to,
że światło dzienne,
mające w tym czasie
mało promieni poza fioletowych,
wymaga materiału
nie tylko wysokoczułego,
lecz i silnie barwoczułego
o lekkiej skłonności
do kontrastów.



Ero

9,-
563101/3573



Zobacz, jak cudnie
wyszły półtony i barwy na
tej blonie!

A jaką stosowałeś blonę?

„Ero” Prestochrom
26° Sch.;

wogóle nie widzę powodu
używać innych, skoro ta jest
tak doskonała i czuła.



„Optofot”

Samowiec, 3-go Maja 11 Tel. 9-94.

W. ZWIERCZYŃSKI